Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 101 (5722) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 MARCA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 8.08-78
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 8-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wspólny front socjalistów z komunistami

Obrady Francuskiej Partji Socjalistycznej

Wczoraj rozpoczęła obrady naczelna rada francuskiej Partji Socjalistycznej przy udziale około 100 delegatów poszczególnych federacyj departamentalnych. W CZASIE OBRAD UJAWNIŁA SIE TENDENCJA STWORZENIA WSPÓLNEGO FRONTU ROBOTNICZEGO PARTJI SOCJALISTYCZNEJ I KOMUNISTYCZNEJ. Część delegatów domagała się natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego kongresu, którego celem byłoby doprowadzenie do fuzji powyższych partyj. Obrady rady naczelnej trwają w dalszym ciągu. (PAT).

Strajk generalny w Hiszpanji

Według doniesień z Madrytu, **sytuacja strajkowa zaostrza się.** Wobec rozbicia się rokowań, prowadzonych pomiędzy przedstawicielami wydawców i przedstawicielami personelu technicznego poszczególnych wydawnictw, należy liczyć się z rozszerzeniem się strajku na wszystkie dzienniki. Centralny komitet strajkowy zapowiedział na dziś strajk generalny zecerów.

Minister spraw wewnętrznych, zapytany przez dziennikarzy, czy Rząd przedsięwziął jakiekolwiek kroki celem umożliwienia wychodzenia tym pismom, których personel nie zamierza przyłączyć się do strajku, oświadczył wymijająco, że władze wydały zarządzenia konieczne, aby stolica kraju nie była pozbawiona informacyj i nie stała się terenem dla kolportowania fałszywych wiadomości i pogłosek. (ATE).

W Hiszpanji proklamowano wczoraj strajk generalny, który rozpoczął się o północy i ogarnąć ma cały kraj. Władze przedsięwzięły szereg środków, celem zabezpieczenia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności. Rząd ogłosił, iż strajk będzie traktował jako akcję nielegalną. (PAT).

Afera Stawickiego i zaburzenia paryskie

przed specjalną komisją śledczą

KONFRONTACJA.

Śledztwo w sprawie zaburzeń paryskich, prowadzone przez komisje parlamentarną, miało dramatyczny moment w czasie konfrontacji b. ministra spraw wewnętrznych **Frota** z b. prefektem policji paryskiej **Chiappe.** Były prefekt policji paryskiej podtrzymywał swe poprzednie zeznania o przygotowaniach **Frota** do zamachu stanu.

Według twierdzeń Chiappe, usiłował Frot pod hasłem akcji antyfaszystowskiej stworzyć bojową organizację lewicową. Na zapytanie przewodniczącego, skąd pochodzą te informacje, odparł **Chiappe,** że otrzymał je od swego męża zaufania z bezpośredniego otoczenia b. ministra spraw wewnętrznych. Informacje te zakomunikował **Chiappe** ówczesnemu premjerowi **Daladier.** W odpowiedzi na zarzuty, wytoczone przez b. prefekta policji paryskiej, **Frot** podkreślił, że z tytułu swego stanowiska — jako minister spraw wewnętrznych — stykać się musiał z ludźmi różnych kierunków i informować się o nastrojach, panujących w kraju. Łączenie tej akcji z jakiemikolwiek planami zamachu — jest albo wytworem fantazji, albo oszczerstwem. W dalszym ciągu swej repliki Frot przechodzi do formułowania uskarżeń przeciwko rządom **Chiappe** w prefekturze policji paryskiej. Podkreśliwszy swe objektywne stanowisko wobec Chiappe, przeciwko któremu Frot nie chce wytaczać żadnych zarzutów, b. minister spraw wewnętrznych zaznacza, że w toczeniu prefekta wytworzyła się kamaryla, która często wywierała fatalny wpływ na decyzję Chiappe. Pomiędzy obu przeciwnikami dochodzi kilkakrotnie do ostrej wymiany zdań. (ATE).

3.000 DOKUMENTÓW.

W związku z przeniesieniem śledztwa w sprawie Stawickiego z Bayonne do Paryża, sędzia śledczy w Bayonne zarządził sporządzenie dokładnego spisu wszystkich dokumentów, zebranych w tej sprawie. Spis ten obejmuje dotychczas ponad 3000 pozycyj.

Według zapewnień prasy, najbliższe dni mają przynieść kilka nowych sensacyj, **a liczba aresztowanych w aferze Stawickiego przekroczyć ma 30 osób.** Obrona oskarżonych, a w szczególności adwokat dyrektora Tissier'a, założył protest przeciw przeniesieniu dochodzenia z Bayonne do Paryża.

NOWE ARESZTOWANIA.

W sobotę aresztowano boksera nazwiskiem **Niemen,** którego paszport znaleziono przy trupie **Stawickiego** w Chamonix.

Niemen był zartudniony u Stawickiego w charakterze masażysty. **Jest on oskarżony o współudział w zabójstwie Stawickiego.** W chwili aresztowania przeprowadzono w mieszkaniu boksera gruntowną rewizję, w czasie której znaleziono szereg ważnych dokumentów, odnoszących się do afery **Stawickiego.** (ATE).

Przez 10 lat nie będzie wojny

Wywiad z Mussolinim o sytuacji międzynarodowej

„Der Tag" zamieścił wczoraj wywiad amerykańskiego dziennikarza **Knickerbockera** z **Mussolinim** na temat sytuacji w polityce międzynarodowej. Na pytanie, jak długo, zdaniem jego, uda się utrzymać pokój w Europie, odpowiedział **Mussolini, iż conajmniej lat 10, gdyż podpisanie polsko - niemieckiego paktu o nieagresji posiada dla sprawy pokoju wielkie znaczenie.** Sprawa t. zw. korytarza niepokoiła Europę i stanowiła poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Kwestja ta została obecnie odsunięta conajmniej na lat 10.

„Zdaje mi się — oświadczył **Mussolini** z naciskiem — iż możemy pakt ten uznać za akt gwarantujący stabilizację stosunków. Obie strony bowiem, to znaczy tak Niemcy, jak i Polska, są paktem związane. Oznacza to m. in., iż nie będzie wojny z powodu t. zw. korytarza".

Co do Austrji — podkreślił Mussolini — musi ona zachować swą niezależność. Niemcy znają stanowisko Włoch w tej sprawie. Stanowisko to pozostaje niezmienione; jest ono zgodne ze stanowiskiem wielkich mocarstw. Na pytanie, co uczyniłyby wielkie mocarstwa w razie dojścia narodowych socjalistów do władzy w Austrji — oświadczył Mussolini — iż większość ludności Austrji sprzeciwia się Anschlussowi. Na zapytanie, co sądzi o rozwoju sytuacji w Niemczech — oświadczył Mussolini — iż wierzy w szczerość pokojowych intencyj Hitlera.

Pozatem istnieje pakt 4-ch mocarstw, oraz układ locarneński, w którym Włochy i Anglja zobowiązały się zagwarantować granice francusko - niemieckie. (ATE).

Kronika telegraficzna

KATASTROFA KOLEJOWA.

— Z Leningradu donoszą, że w miejscowości Czudowo pod Leningradem wykoleił się pociąg pośpieszny. Lokomotywa i 5 wagonów są całkowicie zdruzgotane. Liczby ofiar nie dało się dotychczas ustalić.

BEZROBOCIE WE FRANCJI.

— W dn. 3-go b. m. liczba bezrobotnych we Francji wynosiła 349.160 osób.

OLBRZYMI POŻAR.

W Birmingham w stanie Alabama wybuchł w jednym z olbrzymich domów towarowych, położonych w centrum miasta, pożar, który w krótkim przeciągu czasu ogarnął cały gmach. Wobec szybkiego rozszerzenia się pożaru, musiano ewakuować położone w pobliżu budynki, m. in. salę teatralną, w której znajdowało się około 2000 osób. Szkody, wyrządzone przez pożar, obliczają na miljon dolarów.

WALKI INDJAN Z BIAŁYMI.

Z Meksyku donoszą, iż w czasie uroczystego objęcia urzędowania przez nowego wójta jednej z gmin meksykańskich, doszło do krwawej walki pomiędzy oddziałami Indjan, którzy w sile kilkuset bojowników napadli na tę miejscowość. W czasie strzelaniny 10 osób zostało zabitych. Powodem napadu jest rzekomo niezadowolenie Indjan z osoby nowomianowanego wójta.

„PACYFIKACJA" W MAROKKU.

Francuskie wojska kolonjalne, operujące w południowem Marokku, odniosły poważny sukces. Oddział wojsk pod dowództwem pułkownika Trinquest zmusił jeden z najoporniejszych szczepów arabskich Ait Hammu, który od 9 lat toczył nieustanne walki z wojskami francuskiemi, do poddania się.

POŻAR STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA.

— Starożytny kościół St. Nicaise w Rouon, zbudowany w XIII wieku i należący do najpiękniejszych kościołów francuskich, ubiegłej nocy prawie doszczętnie spłonął. Ponieważ kościół położony jest w dzielnicy gęsto zaludnionej, jedynie wielkim wysiłkom straży ogniowej udało się zapobiec rozszerzeniu się ognia na sąsiednie domy.

WYRATOWANIE RYBAKÓW, PARWANYCH NA MORZE.

Z Astrachania donoszą, że wyratowano tam dziś ostatnich 9-ciu rybaków. Z pośród blisko 950 zagrożonych nikt nie zginął.

Prasa sowiecka specjalnie podkreśla zasługi lotnika *Bragina*, dzięki któremu wyratowano 128 ludzi.

Strajk szoferów paryskich

trwa dalej

Wczoraj ponownie wybuchł częściowy strajk taksówek w Paryżu. Około 2500 szoferów rzuciło pracę, domagając się dotrzymania przez pracodawców ustalonych poprzednio warunków. (PAT).

Trudności akcji ratowniczej

rozbitków „Czeluskina"

Z Moskwy donoszą, że kra z rozbitkami „Czeluskina" została zepchnięta prądami morskimi w kierunku południowo - zachodnim. Lotnik sowiecki Wodopianow wystartować ma w ciągu najbliższych godzin z Chabarowska, by ustalić dokładnie pozycję kry.

Lotnik Lapidowski, który w ciągu niedzieli usiłował dwukrotnie dotrzeć do rozbitków „Czeluskina", musiał z powodu fatalnych warunków atmosferycznych zrezygnować ze swych zamiarów. (ATE).

Dziś wylatują z Chabarowska na ratunek „Czeluskina" znakomici lotnicy polarni: Wodopianow, Doronin i Gałycew. Polecą oni nad Syberją północno-wschodnią do Zatoki Opatrzności, gdzie równocześnie zmierza statek „Smolensk". Na całej drodze przygotowano dla nich stacje lotnicze, zaopatrzone w dogodne lotniska i paliwo.

Obecnie pole lodowe z obozem rozbitków znajduje się o **118 klm.** od przylądka Onman, osiedla eskimosów i czukczów. Na przylądkach Onman i Wellen czynione są przygotowania dla przyjęcia rozbitków. (PAT).

Habsburgowie w Austrji

Agitacja Ks. Ileany

W sobotę odbyło się w Medlingu pod Wiedniem zgromadzenie Heimwehry, na którem wygłosiła przemówienie ks. **Ileana,** małżonka Antoniego **Habsburga.** Ks. Ileana wezwała kobiety, by przyłączyły się do ruchu, wszczętego przez Heimwehrę, gdyż ruch ten jest rękojmią spokojnego rozwoju Austrji.

Prasa wiedeńska, zamieszczając sprawozdania z tego zgromadzenia, podnosi, że poraz pierwszy się zdarzyło, iż członek rodziny **Habsburgów** zabrał głos na zgromadzeniu publicznem w Austrji. (PAT).

Oszustwa podatkowe

w Stanach Zjednoczonych

Prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych **Cummings** oświadczył, że władze zamierzają wszcząć śledztwo przeciwko b. ambasadorowi Stanów w Londynie, **Mellonowi,** b. merowi Nowego Yorku, **Walkerowi** i Tomaszowi **Lamontowi,** synowi słynnego bankiera, oskarżonym o uchylanie się od płacenia podatków. Jednocześnie władze zamierzają wszcząć postępowanie przeciwko „Aluminium Company of America", które to towarzystwo monopolizuje w swych rękach cały dział produkcji.

Cummings przekazał powyższe dwie sprawy kompetentnym prokuratorom w Nowym Yorku i w Pittsburgu. (PAT).

Anglja i Francja

wobec zbrojeń niemieckich

Londyński „Observer", omawiając oczekiwaną w ciągu bieżącego tygodnia w Londynie notę, mającą sprecyzować stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia, przewiduje, że odpowiedź francuska będzie bardzo obszernym i szczegółowo opracowanym dokumentem.

Nota francuska wysunie dwa naczelne postulaty: 1) **aby inne mocarstwa, a zwłaszcza W. Brytanja, udzieliły skutecznych gwarancyj bezpieczeństwa** i 2) **aby Niemcy uznały, że ich nieoficjalne oddziały wojskowe winny być uwzględnione przy obliczaniu niemieckich sił zbrojnych.** Istnieje — zdaniem „Observer'a" — pewna nadzieja, że żądania te zostaną zaspokojone. Pierwsze dlatego, że W. Brytanja poważnie traktuje zbrojenie się Niemiec i w związku z tem całą sytuację międzynarodową, drugie zaś dlatego, że **Hitlerowi** specjalnie zależy obecnie na sukcesach w zakresie dyplomacji. O ileby te dwa warunki zostały uwzględnione, Francja chętnie przyjmie formułę, która została zaakceptowana w stolicach innych mocarstw. Istotą tej formuły nie jest ani rozbrojenie, ani ograniczenie zbrojeń, lecz ograniczenie dozbrajania się.

Oznaczałoby to, że Niemcy w swoim procesie dozbrajania się mieliby się ograniczyć do broni defenzywnej i do sił napowietrznych, odpowiadających jedynie autoryzowanemu rozszerzeniu Reichswehry.

Co się tyczy wykonania postanowień konwencji, kraj, któryby naruszył konwencję, będzie naprzód pozbawiony korzyści, jakich sygnatarjusze konwencji wzajemnie sobie udzielają, następnie zaś **podlegałby prawnym karom, począwszy od zerwania z nim stosunków handlowych i dyplomatycznych, aż do ostatecznego ukarania go przy użyciu siły zbrojnej.** (PAT).

Obawa Niemców

przed słowianami

Przemawiając na zjeździe chłopskim w Hamburgu przywódca organizacyj włościańskich Rzeszy, **Meinberg,** uzasadniał program kolonizacji na wschodniem pograniczu, oświadczając m. in., że najlepszą ochroną wzdłuż niemieckiej granicy wschodniej będzie zbudowanie zdrowych gospodarstw chłopskich oraz osiedli kolonistów. **O ile się to nie uda** — zaznaczył mówca — **to za 100 lat granica słowiańska może przebiegać tuż pod Berlinem.** (PAT).

Nowe władze na ratuszu

Od tygodnia więc rządzą w Warszawie nowe władze pod postacią *mianowanego* Prezydenta tymczasowego i trzech wiceprezydentów. Pojawiły się już oświadczenia nowego Prezydenta i głosy prasy prorządowej, wielbiącej zaszłe zmiany. Te oświadczenia nasuwają pewne refleksje, które już dzisiaj mog ąbyć na czasie.

Rządy miejskie mają jedną cechę, która w nich dominuje i której odjąć sobie nie dadzą, mianowicie, że *istotą ich są sprawy gospodarcze.* Najbardziej zacietrzewiony polityk, gdy znajdzie się na terenie spraw miejskich, musi się wziąć do cyfr, do zagadnienia dochodów miejskich i ich zużytkowania, musi ustalić program gospodarczy, który ma wykonywać. Za tym programem mogą się mieścić tylko jednego rodzaju założenia: *cele społeczne,* jakim ma służyć cała gospodarka.

Dlatego też niepomiernie przykre wrażenie robią wszystkie dotychczasowe głosy z obozu prorządowego, odnoszące się do zadań nowych władz miejskich. Nietylko zresztą przykre; wskazują one już dzisiaj na niezdawanie sobie sprawy przez czynniki, chcące o mieście decydować, z *najpilniejszych* zagadnień, jakie istnieją dziś w gospodarce Warszawy.

Cóż bowiem mieszczą w sobie te głosy i oświadczenia? Wyłącznie tanie, wyświechtane komunały polityczne o swarach partyjnych, które rzekomo paraliżowały skuteczną działalność samorządu, o posiłkowaniu się ukrytemi interesami politycznemi przez dawny zarząd miejski i t. p.

Jeden z dzienników „sanacyjnych" w artykule redaktora naczelnego, pisze:

> „Twierdzę, że znakomita większość zagadnień gospodarki miejskiej była rozstrzygana z zupełnem wyłączeniem objektywizmu, a wyłącznie pod kątem interesów wpływowych partyj *oraz poszukiwania równowagi w rozdziale łupów*".

Oto wszystko, co nowi gospodarze miasta napisali dotąd krytycznego o dotychczasowej gospodarce miejskiej, oto cała jej ocena. A równocześnie nic więcej o tem, co sami *pozytywnie chcą* zrobić w mieście.

Nie będziemy kruszyli kopji o cnotę tak spostponowanych grup większości radzieckiej, która rządziła przez 7 lat miastem. Dla ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że żywy udział w tej większości brał Klub „sanacyjny", który do śmierci wiceprezydenta, d-ra *Błędowskiego,* miał swój udział w Prezydjum Magistratu, do końca miał w Magistracie ławnika p. *Zielińskiego,* który nie protestował nigdy przeciw stosunkom w zarządzie miasta, do końca miał też 2 referentów budżetów, p.p. *Wyrostka* i *Szwajcera* i do końca głosował za wszystkiemi bez wyjątku budżetami miejskiemi. O jaki udział w „podziale łupów" grupa ta jest posądzana? — nie wiemy. Również nie wiemy, jaki udział w tych wszystkich zdrożnościach przypisywany jest p. wiceprezydentowi *Szpotańskiemu,* który był przez 7 lat bardzo decydującym czynnikiem w Magistracie, a dziś znów obdarzony został zaufaniem czynników „kompetentnych".

Zresztą, jest nam to zupełnie obojętne, który tam któremu z trzech solidarnych klubów radzieckich, biorących odpowiedzialność za gospodarkę miejską — narodowego polskiego, „sanacyjnego" i „narodowego" żydowskiego — ostatecznie dzisiaj ową „świnkę" podrzuci.

Dla nas istotną jest sprawa, że *w tym obrazie swarów partyjno - politycznych, z jakim zapoczątkowały się rządy nowego zarządu miasta, zgubiona została, jak dotąd, istotna sprawa, kierunku gospodarczego miasta.* Na ten temat czynniki dziś „decydujące" nie powiedziały prawie ani słowa.

Ludność miasta nie wiele to będzie obchodziło, że na tylu a tylu usuniętych endeków, tyle a tyle wejdzie „sanatorów", ostatecznie choćby nawet byli bliższymi czy dalszymi kuzynami tych, co już mają posady, albo że tylu to a tylu endeków w obronie swych posad poczuje raptem w sobie przypływ ducha „sanacyjnego" — ludność będzie interesowało, *co ci nowi dygnitarze będą robili.*

A spraw, które są do postawienia na gruncie realnym jest bardzo wiele. Pierwszą z nich jest *stosunek nowych władz do zagadnienia dochodów miasta.* Dotychczasowa polityka gospodarcza miasta opierała się na czerpaniu zysków z opodatkowań pośrednich najszerszego ogółu, na czerpaniu zysków z instytucyj dobra ogólnego, jak tramwaje, gazownia i inne, na chronieniu od świadczeń sfer posiadających i uprzywilejowanych kamieniczników. Radykalna zmiana tej polityki musi leżeć u podstaw wszelkiej gospodarki miejskiej, mającej służyć *istotnie* dobru ogólnemu.

Drugiem zagadnieniem jest sprawa *uczciwej i szerokiej rozbudowy instytucyj gospodarczych miejskich,* mających za zadanie *regulowanie cen produktów pierwszej potrzeby,* a więc piekarni miejskiej, mleczarni, sklepów miejskich, zakładów opałowych i in. Instytucje te powinny *prowadzić samodzielną politykę gospodarczą* i być istotną pomocą dla ludności miasta. Wyraźne oświadczenie się w tej sprawie ze strony nowych gospodarzy jest koniecznością.

Dalszem ważnem zagadnieniem jest sprawa *należytej obsługi przez miasto interesów przedmieść,* a w szczególności zupełnie zaniedbanych *dzielnic robotniczych.* Konkretne czyny w zakresie udostępnienia komunikacji tramwajowej dla tych dzielnic, budowy jezdni i chodników, przeprowadzenia kanalizacji, należytego czyszczenia ulic—są to postulaty, od których realizacji zależy wprost dobro ludności.

Pozostaje wreszcie sprawa *zupełnej przebudowy polityki miasta w zakresie opieki społecznej, walki z bezrobociem i bezdomnością, opieki nad dzieckiem, sprawa oświaty pozaszkolnej, walki z analfabetyzmem, udostępnienia oświaty powszechnej.* Cała ta dziedzina, będąca dzisiaj przykładem najwyższego lekceważenia i niedbalstwa, wymaga postawienia na szerokim gruncie społecznym i przedewszystkiem na gruncie *konkretnych czynów.*

Wszystkie te zagadnienia muszą być ujęte w konsekwentny i planowy program. Musza one też mieć *odpowiednik jak najbardziej konkretny w cyfrach nowego budżetu,* który przygotowuje niewątpliwie nowy zarząd miasta wobec odrzucenia przez władze nadzorcze budżetu, uchwalonego przez niedawną większość radziecką.

Ale „sanacja", jak wiemy, czuje organiczny wstręt do wszelkich programów, nie doczekamy się więc i od nowych władz na ratuszu odpowiedzi.

HENRYK RAABE.

O godz. 8 m. 15 w.
CYRK. Dziś walczy SZTEKKER
PROGRAM i d. c. WALK
1. KRAUZER — BIELEWICZ. 2. LESKINOWICZ — SZCZERBINSKI. 3. Decydująca do rezultatu: SZTEKKER contra ALI ABIDU. 4. KAZIMIERCZUK — MACIEJEWSKI. 5. SZABO kolos węgierski — GROMOW Syberja.
UWAGA! w sobotę i niedzielę w Cyrku o 4.30 pp. CYRK i KINO dla wszystkich. Ceny najtańsze.

Wspomnienia

„Oddział jeńców zatrzymał się i ustawiono go w cztery czy pięć szeregów na chodniku, frontem do ulicy. Generał margrabia de Gallifet i jego sztab zeszli z koni i przeglądali linję, poczynając od lewego skrzydła. Generał szedł powoli wzdłuż szeregów, przyglądając się jeńcom; tu i ówdzie zatrzymywał się, dotykając ramienia któregokolwiek z nich, lub wywołując go skinieniem z dalszych szeregów. Wybranych w ten sposób, przeważnie bez żadnych dalszych badań, stawiano w środku ulicy, gdzie utworzyli wkrótce osobny oddziałek. Było widoczne, że otwierało się tu szerokie pole do omyłek. Jeden konny oficer zwrócił uwagę generała na mężczyznę i kobietę, winnych jakiegoś szczególnego wykroczenia. Kobieta rzuciła się naprzód, padła na kolana i z wyciągniętemi rękami gorąco zapewniała o swej niewinności. Generał milczał przez chwilę, a potem rzekł zupełnie spokojnie: „Szanowna pani, byłem we wszystkich teatrach paryskich i nie warto grać przedemną komedji"... Źle było z tymi, którzy wyróżniali się od swych sąsiadów większym wzrostem, zaniedbaniem, czystością, starszym wiekiem lub brzydotą... Wybrano tak przeszło 100 osób, odkomenderowano pluton żołnierzy do ich rozstrzelania, a reszta oddziału poszła dalej, podczas gdy ci pozostali. W kilka minut potem rozległy się poza nami wystrzały, które z krótkiemi przerwami trwały dłużej, niż kwadrans. Było to masowe stracenie tych nieszczęśliwych skazańców..."

*W taki oto sposób opisywał paryski korespondent angielskiego dziennika „Daily Mail" (8.VI 1871 r.) bestjalstwa wojsk rządowych, popełniane na robotnikach Paryża, po upadku Komuny *). Czy „rycerski" i „wielkoduszny" generał Gallifet otrzymał błogosławieństwo papieskie—czy zbrodnie jego i jemu podobnych najemników burżuazji pokropione zostały święconą wodą — o tem nic wiemy. Wiadomo natomiast o tem, że ówczesny ... paryski, szef krwawego rządu — min. Thiers, po wymordowaniu tysięcy komunardów, których — dla pośpiechu — ROZSTRZELIWANO MITRALJEZAMI, — ogłosił wdzięcznym mu „rodakom", że „o socjaliźmie się już nie mówi, że „pozbyliśmy się socjalizmu już całkiem"... Podobne wrzaski z wielu stron słyszymy dziś po masakrze wiedeńskiej. A przecież Socjalizm przeżył Thiers'a, tak samo, jak przeżyje ... i całą wogóle kanalję, zabawiającą się grabarskiem rzemiosłem, przy akompanjamencie armat i — pobożnych chorałów.*

Bd.

*) K. Marx. Wojna domowa we Francji. Wyd. polskie. Warszawa, 1907. Str. 111/112.

W raju Mussoliniego

Faszyści różnych krajów, a więc i w Polsce, wciąż jeszcze stawiają, jako wzór, Włochy **Mussoliniego,** gdzie jakoby idealnie rozwiązano wszelkie zagadnienia polityczne i społeczne, a ludność czuje się jak w raju.

Ale co mówią cyfry? Oto w miesięcznym biuletynie statystycznym, wydawanym przez prowincję Meljolańską, można znaleźć następujące dane:

Medjolan, najbardziej przemysłowe miasto Włoch, liczące trochę ponad 1 miljon mieszkańców, miało w październiku 1933 r. **93.822** bezrobotnych. Pochód bezrobocia wykazuje: w r. 1930 —25 tys., w r. 1931—55 tys., w r. 1932—67 tys., w r. 1933—jak wyżej.

Z bezrobotnych tylko połowa korzystała z zasiłków w r. 1931, w r. 1932 zaś tylko czwarta część. Reszta nie może nawet żebrać, gdyż żebranie jest pod karą zabronione w państwie „korporacyjnem".

O innych objawach upadku gospodarczego pod błogosławionemi rządami dyktatury faszystowskiej świadczą cyfry następujące:

Spożycie soli spadło z 204 tys. kwintali w r. 1929 do 180 tys. w r. 1930. Wskaźnik sprzedaży ubrań spadł z 230 w r. 1929 do 142 w r. 1932. W r. 1932 było we Włoszech **24 tys. bankructw** wobec 22 tys. we Francji i w Niemczech (przedhitlerowskich) razem. W samym Medjolanie było w r. 1930 — 1.086 bankructw, w r. 1932 zaś—1.864, w tem 47 bankructw powyżej 1 miljona lirów. Drobny handel — pasywa od 5 tys. do 50 tys. lirów — podwoił liczbę bankructw w ciągu 2-ch lat.

Masy włoskie cierpią głód i nędzę, a na dobitkę są pozbawione wolności, są skute kajdanami niewoli. Wolno im tylko „uwielbiać" **Mussoliniego.**

Fritz Paeplow

Drogą okrężną nadeszła z Niemiec wiadomość o śmierci Fritza **Paeplowa,** b. sekretarza, a następnie przewodniczącego Międzynarodówki robotników budowlanych. **Paeplow** zmarł w wieku lat 74, dnia 19 stycznia r. b.

Zmarły był jednym z najzasłużeńszych działaczy swego zawodu, dla którego zdziałał bardzo wiele zarówno w Niemczech, jak na polu międzynarodowem. Był on sekretarzem pierwszej międzynarodówki budowlanej, którą po wojnie wznowiono na fundamencie, wzniesionym przez **Paeplowa.**

Zmarły pozostawił po sobie wiele dzieł z dziedziny budownictwa, oraz wielką historję niemieckiego ruchu zawodowego robotników budowlanych, która ukazała się w lutym 1933 r., a wobec zwycięstwa Hitlera, nie mogła już być rozpowszechniona.

Paeplow położył też duże zasługi na polu spółdzielczości budowlanej.

Łańcuch prasowy „Gromady"

Leon Witulski wpłaca zł. 2.50 jako prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania „Gromady" tow. tow.: *Zofję Widelską* i *Stanisława Wójcickiego.*

Ludwik Śledziński wpłaca zł. 2.50 i wzywa *Stokowskiego* z Łowicza, *Jana Zasadę* z Kutna i *Adama Żołnowskiego* z Gostynina.

Tow. *Magda Hertzówna* wpłaca zł. 250 i wzywa tow. tow.: *Halinę Lauerówne, Neumarka, Kaczanowskiego* i *Jadwigę Szymanowską.*

Śluby i rozwody w zamęcie konsystorskim

Ostatnio ukazały się w prasie codziennej wzmianki o rewizjach w konsystorzu prawosławnym w związku z wytoczeniem przeciwko członkom tego konsystorza spraw karnych z powodu rzekomo bezprawnego udzielania rozwodów, w tych wypadkach, kiedy jedna strona po zmianie wyznania staje się prawosławną. Pokrzywdzeni przez takie rozwody, najczęściej katolicy, z osobistych względów bronią się w powyższy sposób przed niektóremi skutkami rozwiązania ich małżeństwa.

W razie bowiem uznania przez sąd karny, iż członkowie konsystorza prawosławnego, udzielając wspomnianych rozwodów, dopuścili się przekroczenia władzy — przestępstwa, przewidzianego w art. 286 Kodeksu Karnego, orzeczenia konsystorskie uznane być mogą za pozbawione jakiegokolwiek znaczenia prawnego, a tem samem rozwody za niebyłe.

Na tle istnienia w naszem państwie jeszcze **kilku różnych ustawodawstw dzielnicowych w zakresie prawa cywilnego,** powstają bardzo często najprzeróżniejsze komplikacje prawne. To też dąży się wszystkiemi siłami do unifikacji.

Ale jakaż to różnolitość i chaos panuje w dziedzinie prawa małżeńskiego! Każde wyznanie (z nader nielicznemi wyjątkami) rządzi się swojemi prawami, posiada swoje sądy, których orzeczenia, mające moc tylko w stosunku do współwyznawców, stwarzają komplikacje, wprost niemożliwe do rozwiązania.

Nie potrzeba przypominać, że strona katolicka w małżeństwie, w którem drugi małżonek zmienił wyznanie i które zostało rozwiedzione przez konsystorz niekatolicki, nie jest uważana przez kościół katolicki za wolną i wstąpić w nowy związek małżeński w kościele katolickim nie może.

Ale zdarzył się taki wypadek. Mąż katolik zmienił wyznanie i uzyskał — w tym wypadku prawnie przeprowadzony rozwód. Po pewnym jednak czasie zapragnął powrócić do swojej żony (katoliczki) i na łono kościoła katolickiego, i wówczas co się okazało. W świetle **prawa cywilnego** małżeństwo **jego** już nie istniało i pożycie z żoną bez nowego ślubu byłoby **nielegalne.** Wyjście stanowiłby właśnie ten **nowy ślub,** lecz tutaj zasadnicza przeszkoda! Dla kościoła katolickiego małżeństwo **nie było przecież rozwiązane,** a zatem niema mowy o udzieleniu poraz wtóry **ślubu!**

Inne zdarzenie autentyczne. Mąż urzędnik państwowy, przeszedł do kościoła polsko - narodowego, **podporządkowanego** organizacyjnie prawosławiu, i uzyskał na zgłoszone przez niego żądanie rozwód w konsystorzu prawosławnym, ożenił się powtórnie, a po jakimś czasie zmarł. Obie żony wystąpiły o przyznanie im praw emerytalnych, **ale** tymczasem od kilku **miesięcy żadna z nich nic nie dostaje,** bo władza administracyjna zastanawia się i długo jeszcze zastanawiać się będzie nad tem, **której** prawa są lepsze.

Poruszona działalność **konsystorza** prawosławnego zrodziła się **z chaosu,** wytworzonego skutkiem panującego w dziedzinie stosunków małżeńskich **systemu** prawnego **wyznaniowego.** A **przecież** zadaniem prawa jest regulować stosunki ludzkie, nie zaś wprowadzać do **nich** zamęt. To też istniejący u nas zły system prawny w zakresie **prawa małżeńskiego** winien być corychlej zastąpiony innym, lepszym.

Przez wprowadzenie jednolitych norm parawa małżeńskiego **cywilnego,** przepisującego obowiązkową **rejestrację ślubów** przed władzami **państwowemi** przez oddanie jurysdykcji **w sprawach** rozwiązywania małżeństw **niezależnym sądom powszechnym,** nie kierującym się jakiemikolwiek względami ubocznemi,— usunięty dopiero być może niesłychany zamęt, piętrzące się wątpliwości i **udręka** ludzi. Tymczasem „sanacja" schowała projekt nowego prawa małżeńskiego pod sukno.

LUCJAN ŁOPUSZYŃSKI.

Rozłam w Związku Nauczycielstwa Polskiego?

Sen. S. Nowak z BB. contra sen. W. Sieńko z BB.

Miarą „jednolitości" i „zwartości" „sanacyjnego" obozu są ostatnie wydarzenia w Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji dziś prawie już całkowicie sfaszyzowanej. Po słynnej ustawie uposażeniowej i znanem „zaszeregowaniu" w masach nauczycielskich zapanował silny ferment, wzmogły się odruchy buntu, tłumione zresztą przez „sanacyjnych" menerów wszelkiemi środkami. I „radośnie", „twórczo" byłoby nadal w Zarządzie Gł. Z. N. P., ale...

Ale znać bardzo trudno jest „sanatorom" utrzymać „jednolity front" przy pełnym żłobie, bo oto ostatnio powstał znamienny spór wśród nauczycielskiej „elity sanacyjnej", członków Zarządu Gł. Z. N. P., posłów i senatorów bebechowych.

Na posiedzeniu Zarządu Gł. Z. N. P. w dn. 9 b. m., prezes Związku, sen. **Nowak** z BB., i p. pos. **Jaworska** z BB. **zgłosili wniosek** o... **wyrzucenie ze Związku** p. sen. **Sieńkę** z BB., członka Zarządu Gł. i prezesa okręgu krakowskiego Z. N. P.

Za wnioskiem wypowiedziała się większość Zarządu; widząc to p. **Sieńko** opuścił przed głosowaniem salę, **oświadczając,** że... występuje ze Związku.

„Radosna twórczość"... „jednolitość"... „zwartość"... **Sen. S. Nowak z BB.** wyrzuca ze Związku swego kolegę klubowego, sen. Wł. **Sieńkę.**

Nie ulega wątpliwości, **że za sen. Sieńką** pójdą jego liczni zwolennicy z okręgu krakowskiego.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, **że** my, nauczyciele demokraci, w **tej walce** klik i klanów nie bierzemy **po żadnej stronie** udziału; dla nas jednaką **wartość** przedstawiają zarówno p. sen **Nowak,** p. pos. **Jaworska,** jak i p. sen. **Sieńko.**

W walce o odbudowanie niezależności organizacji zawodowej **zwalczamy** wszelkie objawy faszyzmu, **żerujące** na słabości charakterów i nędzy nauczycielskiej.

W. Kierski.

REZYGNACJA SENATORA SIEŃKO.

Senator Władysław *Sieńko* złożył godność przewodniczącego okręgu krakowskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz mandat członka zarządu głównego związku.

(PRESS).

Nowe porozumienie prasowe „sanacyjno"—endeckie

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Związku Syndykatów Dziennikarzy Rz. P.

Obrady trwały w ciągu całego dnia. Głównym przedmiotem zainteresowania delegatów wszystkich syndykatów były sprawy zawodowe oraz zagadnienie ubezpieczeń społecznych.

Uchwalono szereg rezolucyj, które przekazano nowemu zarządowi do wykonania.

Po przerwie obiadowej odbyły się wybory do zarządu. Prezesem Związku wybrany został płk. **Mieczysław Sciężyński,** dotychczasowy prezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Dotychczasowy prezes Związku, b. sen. **Bol. Koskowski,** już przed walnem zebraniem zrezygnował ze stanowiska.

Dotychczasowi wiceprezesi, pp. Stefan Grostern i Antoni Beaupre, nie zostali wybrani.

Jak mówią, wynik wyborów został osiągnięty przez zakulisowe porozumienie pomiędzy „**sanacją**" a **endecją na** gruncie politycznym, zupełnie poza dziedziną właściwych interesów zawodu dziennikarskiego.

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej" prof. Rybarski woła: „**Trzeba** nam rewolucji moralnej".

Porozumienie prasowe z „**sanacją**" było widocznię pierwszym krokiem ku rewolucji moralnej.

***

Wobec powstania tego **bloku,** towarzysze nasi oświadczyli, że w **głosowaniu** udziału nie wezmą.

NOŚCIE
oznakę „3 strzały"
symbol walki
z faszyzmem,
kapitalizmem
i reakcją!
symbol
jedności,

Wanda Wasilewska

„Hotel pod wszą"

Dwa domy noclegowe. Jeden, to jeszcze właściwie arystokracja. Trzeba mieć trzydzieści groszy, żeby móc się przespać na naciągniętem na żelaznej ramie rzadkiem płótnie, albo przykrytej kawałkiem chodnika siatce. Za trzydzieści groszy można spać od ósmej wieczór do szóstej rano. Przedtem bezpłatna kąpiel. Z gorącej, pełnej pary łaźni, przechodzi się ulicę i długiem podwórzem do właściwych drzwi. Sala kobiet, sala kobiet z dziećmi i wreszcie sala mężczyzn. Długie rzędy prycz. W kącie kilkunastu chłopców ośmio, dziesięcioletnich. Kształcą się tu, w zbiorowisku bezdomnych, włóczęgów, w zbiorowisku dorosłych, ponurych mężczyzn, na których twarzach wypisała się ostrym rylcem długa nędza, bezrobocie, niepewność jutra. Chłopcy nie mają koców, śpią bez przykrycia.

— Szyba w oknie wybita, w nocy wieje, że aż strach. A przecie koce są — mruga porozumiewawczo mały berbeć o okrągłej, sprytnej twarzyczce. — W magazynie koców cała kupa. Tylko, że nowe... dla nas szkoda — wzdycha z rezygnacją.

W kuchni można za pięć groszy dostać kubek herbaty, za pięć groszy kromkę chleba. Tylko że te trzydzieści groszy za nocleg... Skąd tu jeszcze wziąć na tę herbatę?

Posępne, czarniawe twarze. Wynędzniałe kobiety. Pospiesznie okrywają się kocami.

Ale to nic. Tu jest przecież jeszcze arystokracja. Tam, na drugim brzegu Wisły, jest prawdziwe schronienie bezdomnych. Bezpłatny nocleg, bezpłatny wikt. Tu już ci, dla których trzydzieści groszy stanowi niewidzialny może dawno majątek.

Wokół zabłoconego podwórza niskie budynki. Od progu pierwszej izby bucha w twarz zaduch i smród. Na dwóch kalekich łóżkach, w barłogu nieprawdopodobnych łachmanów chorzy. Izba izolacyjna. Z nad czerwonych niegdyś powłóczek poduszki unosi się bezzębna, ziemista twarz starca. Lampa u sufitu rzuca na wszystko niepewne, drżące blaski. Na wyłażącą z boku łóżka słomę, na znaczone sinemi żyłami ręce, na drżącą na wyschłej, długiej szyi łysą głowę. Kaprawe oczy uśmiechają się dziecięco, bezsilnie. Mamlą coś niewyraźnie opuchłe, blade wargi.

Drugie drzwi. I znów ten sam nieznośny, wnikliwy smród. Długa izba o niskim suficie. Bielone wapnem ściany. Zamknięte szczelnie jedno jedyne okno.

— Bo to węgla niema, zimno, nie da się otwierać...

Dwadzieścia prycz. Siedemdziesięciu nocujących. Usadawiają się w kucki pod ścianami, zwiesiwszy na kolana senne głowy. Leżą pod pryczami na przegniłych, zarosłych brudem deskach podłogi. Lokują się po dwóch, po trzech na chudych, świecących przez liczne dziury startą na sieczkę słomą siennikach. Młode twarze. Nikt nie ma tu chyba więcej, niż trzydziestkę.

— Bezrobotni?

— Tak, tu wszystko bezrobotni.

Siedemdziesięciu młodych ludzi bez pracy, bez grosza, bez dachu nad głową. Co robią w dzień? Ot, zwyczajnie, wychodzą na miasto. Tak sobie. Może się przecież uda w ten czy inny sposób coś zarobić.

Wysoki chłopak z starannym przedziałem na uczesanych gładko włosach uważnie przegląda fałdy trzymanej w ręku koszuli. Na widok wchodzących przerywa swoje zajęcie. W wąskiem przejściu, nie zajętem jeszcze chwilowo przez nikogo na noc, ktoś goli kolegę wyszczerbioną, starą brzytwą. Sennie, duszno i zimno. Kłęby dymu z najlichszych papierosów, z podniesionych na ulicy niedopałków, zwartą ścianą unoszą się w powietrzu. Przybywa jeszcze ktoś. Bez protestu ścieśniają się jeszcze więcej, robiąc mu miejsce. Wiadomo, zima. Jeszcze trudno spać pod mostem czy na polach za miastem.

Sala starców. Taki sam ścisk. Tu się już nie żenują—całkiem otwarcie przeszukują swoje łachmany, biją wszy. Zaduch jeszcze większy. Sienniki gniją, niezmieniane od lat. Na podłodze, pod ścianami ludzie — kupy łachmanów. Kalekie nogi, straszliwe kikuty obnażają się z chroniących je przez dzień przed ludzkiem okiem szmat. Owrzodzone ręce układają na podłodze stare worki jako oparcie dla głowy. Roi się wszystko od wszy — wielkich, płowych, natrętnych wszy. Sienniki, strzępy tego, co było niegdyś kocem, strzępy tego, co było niegdyś odzieżą, czarne, wyschłe ciała nędzarzy, żebraków, nieszczęśników, szukających tu na noc schronienia.

Z jednej, drugiej, trzeciej pryczy kaszel. Głęboki, przenikliwy. Wąska niteczka różowo zabarwionej śliny ścieka z bezsilnych warg. W samym kącie ktoś stęka głucho przez sen, oddech ze świstem i chrobotem wydobywa się z zapadłej piersi. Jak straszliwa, upiorna zmora, jest ta sala starców. To nie siwa, czcigodna, wymyta i ciepła s'-rość wypielęgnowanych staruszków. Rozkład ciał, obnażona rana życia, bezsilność, zmierzwione kudły i kłaki, straszliwa, beznadziejna starość nędzarzy.

W rogu budynku kuchnia. Lśniące, miedziane naczynia. Co się gotuje?

— Na rano zupa kminkowa. Taka tam... palona mąka, omaści się trochę słoniną, do tego kawałek chleba. W każdym razie coś ciepłego. Na południe ziemniaki z kapustą. Na wieczór znów zupa.

Łazienka. Na kamiennej podłodze żałosne widmo wanny, powyginany, zardzewiały, obity blaszany sprzęt. Kurek przy wannie zepsuty. Nie funkcjonuje od kilku miesięcy. W ścianie dwa tusze, do których ma dochodzić ciepła woda rurami z kuchni. Ale... i to popsute. Gdzież się ma umyć tych dwustu czy dwustu pięćdziesięciu ludzi, którzy tutaj codziennie nocują?

— Ano, jak przyjdzie we wtorek albo w piątek nowy, to się go wysyła do kąpieli do tamtego domu noclegowego. Jak w inny dzień — to już trudno. Stali lokatorzy chodzą się tam kąpać co dwa tygodnie.

Tak. Ale tu na miejscu nie da się nawet obmyć rąk. Brud włóczęgi z całego dnia, brud z przegniłych łachmanów, brud z wilgotnej, zabłoconej podłogi, na której się śpi, może przecież poczekać dwa tygodnie na parę litrów wody.

Wychodzi się z tego straszliwego budynku z ciężką od zaduchu głową, usta łapczywie otwierają się, żeby zaczerpnąć czystego powietrza. Ale to już nie tu. Błotniste podwórze zieje straszliwym smrodem. W kącie klozet-kloaka, pod gołem niebem, kiepsko przysłonięty paru zbutwiałemi deskami. Na dwustupięćdziesięciu ludzi dwa sedesy. Zawalone kałem, brudem, ociekające gęstą, ohydną cieczą. Oczywiście niema kanalizacji. Oczywiście nieczystości wywozi się kiedy los zdarzy, kiedy sobie Zakład oczyszczenia miasta przypomni o tym zakątku. Tamci wszyscy — kaszlący, chorzy, kaleki, idą tu przez całe podwórze, brną w błocie, przez deszcz, śnieg, wicher. Stoją w ogonku, cierpliwie czekając na swoją kolejkę. Wdychają zepsute powietrze, wnoszą potem z powrotem do sal sypialnych na potarganem obuwiu kał i brud, na którym zaraz się ktoś ułoży, podkładając sobie łokieć pod głowę.

Tak wygląda ten popularnie zwany „hotel pod wszą", jedyne schronisko, gdzie bądź co bądź bezdomny człowiek znajduje dach nad głową. W tem zbiorowisku nieprawdopodobnej nędzy pracuje siedmiu ludzi. Z bohaterskiem poświęceniem walczą z obojętnością władz, z obojętnością ludzką, z okropnemi warunkami bytowania. Nie kryją niczego—jak ropiejącą ranę, pokazują wszystkie bolączki instytucji. Przełożony bezradnie rozkłada ręce. Na jego dobrej, chłopskiej twarzy dziecinny uśmiech zakłopotania.

— Bo przecież każdemu człowiekowi należy się dach nad głową i kawałek chleba...

Widocznie jednak nie. Widocznie nie należy się tym starcom, dogorywającym w błocie sali sypialnej, w smrodzie kloaki, na zgniłych siennikach bez słomy. Widocznie nie należy się tym młodym ludziom, za jedyne zajęcie mającym dziś łowienie wszy w łachmanach koszul. Nie dla nich budowano domy, nie dla nich zaprowadzano instalację wodociągowe, nie dla nich tkały czyjeś pilne, zmęczone ręce białe płótno prześcieradeł, kosmate wątki koców. Nie dla nich mielono mąkę w wielkich młynach, nie dla nich bito bydło w rzeźniach. „Lisy mają nory i ptacy polni gniazda, a syn człowieczy niema gdzieby głowę skłonił". Klęska bezrobocia, klęska bezdomności położyła na tych ludziach swoje czarne piętno, pochyliła ich głowy, posiekała twarze setkami zmarszczek, zapaliła w źrenicach posępny płomyk.

Kiedy się śpi w czystych łóżkach, pod ciepłą kołdrą, w salach domu noclegowego starcze usta z trudem chwytają zgniłe, ciężkie powietrze. Przewracają się z boku na bok bezrobotni, ogniatając sobie ciało na deskach podłogi. Z ciemnego czworoboku wychyla się na całą dzielnicę widmo tyfusu, widmo zarazy.

W centrum wznoszą się ładne, starannie konserwowane budynki. Widnieją w świetle elektrycznych lamp jasne bloki nowych domów mieszkalnych. Ogrodnicy starannie przycinają drzewa miejskich plantacyj.

Ale tam, w robotniczej dzielnicy, w dzielnicy nędzarzy ciemnieje w mroku czworobok domu noclegowego, jak straszliwa, otwarta ku niebu rana. Zieje smrodem, zaduchem, oddechem nędzy, ukryta, niewiadoma, mijana obojętnie, nie zauważona przez nikogo z zabłąkanych tu czasem porządnie odzianych przechodniów. Jest dziwnie cicha i milcząca — zbyt cicha i milcząca na to, co można zobaczyć wewnątrz.

I taksamo okropne, jak widok tej beznadziejnej nędzy, tego nieprawdopodobnego poniewierania człowieka było jeszcze jedno: na sali domu noclegowego zrywały się na widok wchodzących wychudłe, obtargane kobiety i pokornemi, uniżonemi głosami witały: dobry wieczór, całuję rączki.

A przecież każdy, kto tu wchodzi w ciepłym płaszczu, w porządnem odzieniu powinien być wrogiem. Powinna go witać zaciśnięta pięść, żute w bladych wargach przekleństwa, gniewny krzyk tych matek, które dla swoich dzieci nie mają kąta.

Wieczorem, kiedy bramy domów noclegowych już się zamykają, biała, złocista, wysoka sala rady miejskiej rozbłyska światłem elektrycznych, mlecznych kul.

Uśmiechają się z góry kolorowe malowidła, twarze w otokach malowanych wieńców patrzą w dół.

Na dole półkręgiem wyścielane fotele. Półkręgiem siedzą pięknie ubrani panowie. Słuchają. Mówią.

Ale potem zainteresowanie słabnie. Ten, który teraz przemawia, nie ma czarnego ubrania i wypielęgnowanych rąk. A przytem mówi o domach noclegowych. Wytworni panowie wychodzą do eleganckiego foyer na papierosy. Stają w korytarzu, opowiadają sobie coś półgłosem. Światło kandelabrów odbija się w różowych łysinach. Uśmiechają się syte usta. Wonny dymek niedostrzegalnie rozprasza się pod rozetami sufitu. Tam, na sali senna nuda. Szeleszczą od czasu do czasu papiery na pulpitach. Od czasu do czasu ktoś podnosi głowę i patrzy na mówcę. Gdzieś z tylnych rzędów powstaje nagle tęgi, gładziutko uczesany pan.

— My także jesteśmy przedstawicielami robotników!

Nie wie o tem zapewne nic starzec, dogorywający tam, na zawszonym barłogu. Czy i w jego imieniu mówi pan to, zażywny, gładziutko uczesany panie radny? Nie wie o tem napewno nic żebrak, opatrujący brudnemi szmatami poranione kikuty nóg. Ani kobiety, karmiące wyschłą piersią żółte dzieci w wielkiej sali schronienia za trzydzieści groszy.

Padają gładziutkie, pięknie przyczesane słowa. Różnych rzeczy można się dowiedzieć w jasnej sali rady miejskiej. O tem, że walka klas jest przeżytkiem. Że tylko solidaryzm społeczny zbawi człowieka. Solidaryzm — zażywni panowie z rady miejskiej i żałosne widma ludzkie z domu noclegowego. Ależ panowie — oni cuchną — cuchną nędzą, brudem, łażą po nich wielkie, żarłoczne wszy. Spluwają na podłogę zabarwioną krwią śliną gruźlicy, charczą i klną. Są upaprani kałem i błotem podwórza i kloaki. Doprawdy, panowie, o kwadrans drogi od tej sali mieści się w czworobocznym budynku kawałek piekła, o którem lepiej dla was wogóle nie wiedzieć — które lepiej przekreślić szumnym dźwiękiem obłudnych, nic nie znaczących słów.

Ale wy, mieszkanki domu noclegowego, lokatorzy „hotelu pod wszą" — tylko zaciśnięta pięść!

Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek 12 marca o godz. 6,30 pp. odbędzie się posiedzenie *Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.*

Posiedzenie Wydziału Kobiecego P.P.S. odbędzie się w poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Długiej 21. Obecność delegatek dzielnic konieczna.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. W poniedziałek, dn. 12 b. m. o godz. 18,30 w lokalu Sekretarjatu Generalnego Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się posiedzenie Zarządu Gł. T. U. R.

Organizacja Młodzieży TUR.

PODMIEJSKA ORGANIZACJA TUR. Posiedzenie Warszawsko-Podmiejskiej Egzekutywy Okręgowej Org. Młodz. TUR. jutro nie odbędzie się.

Wczorajsze walki w Cyrku

Wczoraj podczas prezentacji zawodników sensację na widowni wywołało ukazanie się zamaskowanego zapaśnika, który zażądał wyznaczenia mu walki z czołowym zapaśnikiem turnieju.

W pierwszej parze *Leskinowicz* (Łotwa) w 9 minucie pokonał *Maciejewskiego*. Węgier *Szabo*, po brutalnej walce w 15 minucie pokonał *Szczerbińskiego*.

Sztekker nie rozegrał walki z Polakiem z Kanady, *Kazimierczukiem*, który stosował dość często chwyty amerykańskie.

Krauzer w 13 minucie pokonał *Gromowa*. Wreszcie murzyn *Ali ben Abidu* w 14 min. zwyciężył *Bielewicza*.

Dziś walczą:
Krauzer — Bielewicz.
Szczerbiński — Leskinowicz.
dec. *Sztekker — Ali ben Abidu.*
Kazimierczuk — Maciejewski.
Gromow — Szabo.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

RKS WIELKIE HAJDUKI

W sobotę i w niedzielę bawiła w Warszawie najlepsza robotnicza drużyna piłkarska **RKS Wielkie Hajduki** ze Śląska. Rozegrała ona dwa mecze piłkarskie, odnosząc jedno zwycięstwo i ponosząc jedną porażkę. Ślązacy okazali się bardzo dobrą drużyną, grającą ładnie i fair. Niestety, pogoda nie dopisała. Padający bez przerwy deszcz i rozmokłe boisko utrudniały ogromnie grę.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Ślązaków była warszawska Skra. Spotkanie — jak już podaliśmy — przyniosło zwycięstwo Ślązakom 4:2 (3:1).

W niedzielę Ślązacy walczyli z ligową Polonią, ulegając jej 2:4. **Do przerwy prowadzili goście 2:0.** W pierwszej połowie RKS Wielkie Hajduki grał bardzo ładnie i skutecznie. Już w piątej minucie **Sontag** z karnego zdobywa pierwszą bramkę. Przed przerwą **Górka** podwyższa wynik do 2:0 dla Ślązaków. Po zmianie pól obraz gry zmienia się. Ślązacy, zmęczeni meczami, pozwalają Polonii opanować zupełnie boisko. Gospodarze zdobywają kolejno 4 bramki przez **Łańkę** (2), **Zglińskiego** i **Seichtera**, rozstrzygając mecz na swoją korzyść. Pogoda fatalna, widzów mało.

INNE MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE.

Na różnych boiskach rozegrano w niedzielę następujące mecze piłkarskie:

Legja spotkała się z **Marymontem**, bijąc go 5:0 (3:0).

RKS Drukarz walczył z **PZL**, zwyciężając 3:2 (2:0). Drukarze wystąpili w odmłodzonym składzie, mimo to odnieśli zasłużone zwycięstwo. W meczu rezerw zwyciężył PZL II 3:1.

Warszawianka pokonała łatwo **Orkan** 8:1 (2:1).

Świt wygrał z **Elektrycznością** 3:1 (2:0).

MECZ BOKSERSKI SKRA—YMCA.

W niedzielę odbył się w lokalu Skry towarzyski mecz bokserski pomiędzy YMCA a Skrą, zakończony zwycięstwem YMCA w stosunku 13:3.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

Musza: Grzelak (Skra) zwyciężył Możdżyńskiego przez dyskwalifikację.

Kogucia: Palbos (YMCA) wygrał z Buffrem, a Makusiński (YMCA) z Głowackim II.

Piórkowa: Nader (S) zremisował z Gniewoszem.

Lekka: Leon (YMCA) wygrał z Jankowskim.

Półśrednia: Grądkowski (YMCA) wygrał przez techniczny k. o. z I rundzie z Dorożkiewiczem, a Ożarek pokonał na punkty Głowackiego (S).

Ta ostatnia walka była bardzo interesująca. W pierwszych dwuch rundach mistrz Warszawy, Ożarek, czterokrotnie posłał Głowackiego na deski. W 3-ej rundzie Głowacki dochodzi do głosu, ale 6 klg. nadwaga Ożarka zapewniła mu i w tej rundzie przewagę.

BOKSERZY POLONJI ZREMISOWALI Z GWIAZDĄ.

Rozegrany w teatrze „Nowości" mecz bokserski Polonja — Gwiazda zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Poszczególne wyniki: Krysik (P) pokonał Karca, Pasturczak (P) zremisował z Königsweinem, Łukasiewicz (P) pokonał Nidobiera, Rosenberg (G) zwyciężył Fabisiaka, Damski (P) pokonał Ajzenberga, Futerman (G) zwyciężył Maliszewskiego.

Pozatem odbyła się walka w wadze mieszanej, w której Rotholz (Gwiazda, waga musza) pokonał Kazimierskiego (Pol., waga kogucia) na punkty.

KAWKA MISTRZEM KLUBU KOLARSKIEGO ALVA.

Piąty finałowy wyścig naprzełaj o mistrzostwo klubu kolarskiego Alva na dystansie 30 klm. wygrał po bardzo zaciętej walce Zygmunt **Kawka** w czasie 1:23:41,3 sek., 2) Szczygielski, 3) Rudnicki, 4) Koss. Wyścig rozegrany został na Bielanach.

W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza w wyścigu naprzełaj na rok 1934 zdobył Zygmunt **Kawka**, pokrywając w 5-ciu biegach dystans 100 klm. w czasie 4 godz. 18 min. 10.1 sek. Ogółem zwycięzca uzyskał 26 pkt. 2) **B. Rudnicki** — 23 pkt., 3) **J. Prochacki** — 14 pkt., 4) **H. Szczygielski** — 13 pkt., 5) **W. Ziółkowski** — 10 pkt., 6) **Z. Koss**—8 pkt.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

W niedzielę odbyły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwo zdobyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

W wadze koguciej — Ceroń (Elektryczność) 275 kg., w piórkowej — Merker II (Legja) 295 kg., w lekkiej — Nalewajski (E) 340 kg., w średniej — Mański (L) 320 kg., w półciężkiej — Bresler (L) 360 kg., w ciężkiej — Ziółkowski II (SKP) 307½ kg.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI WE LWOWIE.

We Lwowie rozegrany został pierwszy w sezonie mecz piłkarski między Pogonią a Białym Orłem, zakończony zwycięstwem Pogoni w stosunku 16:1 (8:1).

NA BOISKACH KRAKOWA.

W Krakowie rozegrane zostały trzy towarzyskie mecze piłkarskie.

Wisła spotkała się z A-klasową Krowodrzą, bijąc ją 3:0 (2:0).

Cracovia sprowadziła do Krakowa trzecią śląską drużynę Pogoń — Katowice, odnosząc tym razem zwycięstwo w stosunku 3:1 (2:0).

Trzecia ligowa drużyna Podgórze grała z Wawelem, wygrywając 1:0 (1:0).

MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI.

Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne w Łodzi z zapowiedzianych imprez do skutku doszły jedynie 3 mecze piłkarskie.

Ligowy ŁKS wygrał, po ciężkiej walce, niezasłużenie z Hakoahem 3:2 (1:2).

Makabi wygrała niespodziewanie z Widzewem 5:3 (3:1).

Turyści zremisowali z WKS 0:0.

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU.

W ubiegłą niedzielę rozegrano na Śląsku szereg spotkań towarzyskich, z których na plan pierwszy wysunął się mecz ligowej drużyny krakowskiej, Garbarnia, z mistrzem Śląska, Naprzodem z Lipin. Zwyciężyli Ślązacy w stosunku 8:4 (3:2).

Pozatem w W. Hajdukach ligowy Ruch w spotkaniu towarzyskiem rozgromił drużynę Orzeł z Wełnowca w stos. 14:3.

4 OKRĘGI ZA ZWOŁANIEM WALNEGO ZEBRANIA PZLA.

Na ostatniem zebraniu zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego postanowiono poprzeć wniosek okręgu białostockiego w sprawie zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Za wnioskiem Białegostoku wypowiedziały się zatem dotychczas 4 okręgi: Śląsk, Kraków, Wilno i Białystok. Statutowo do zwołania nadzwyczajnego zebrania PZLA wystarcza wniosek trzech okręgów.

GŁOS
JUTRO W KINIE majestic
Na scenie: [illegible] w otoczeniu ulubieńców Warszawy w rewji „Śmiej się"
Film przejmujący niezwykłością akcji i niezrównanym głosem śpiewaka
W rol. głównych LUCIEN MURATORE bożyszcze opery paryskiej I VERA KORENE z „Komedji Franc."

Nieudała wyprawa włamywaczów

W ub. sobotę w południe szajka włamywaczów urządziła wyprawę na skład towarów łokciowych (Twarda 29), należący do Arona Ajzernera. Złodzieje zbadali najpierw teren i stwierdziwszy, iż właściciel nocuje w sklepie, oberwali kłódki w sąsiednim sklepie tapicerskim Sandacza. Stamtąd, po wycięciu otworu w ścianie z dykty, dostali się do składu Ajzernera, gdzie zabrali towary z półek i, zapakowawszy w worki, przenieśli do sklepu Sandacza. W momencie, gdy włamywacze zaczęli wynosić worki z łupem, spostrzegli ich dwaj chłopcy, którzy wszczęli alarm. Złodzieje, obawiając się wpaść w ręce policji, porzucili łupy, ratując się ucieczką. Jednego z uciekających zatrzymał przodownik i odprowadził do VIII komis. Okazało się, iż ujętym jest 37-letni Szlama Klajnberg, złodziej zawodowy. Osadzono go w areszcie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

WYCHOWANKA R.T.P.D. poszukuje miejsca do małych dzieci z szyciem. Oferty pod „Pracowita“.

B. WIĘZIEŃ POLITYCZNY, niepobierający zaopatrzenia, ślusarz z zawodu, od dłuższego czasu bez pracy, mający na utrzymaniu dwoje dzieci, znajdujący się w skrajnej nędzy, poszukuje pracy lub jakiejkolwiek pomocy doraźnej. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Robotnika“ dla „b. więźnia politycznego“.

Czasopisma nadesłane

Marcowy numer „MUZYKI“ zawiera na czele interesujący artykuł Bernarda *Shawa* o tem, jak się sam uczył muzyki. *Shaw* wypowiada też szereg oryginalnych poglądów o muzyce.

Dalej mamy artykuły: dr. *Z. Lissy* o problemie rasy w muzyce, artykuły *Wieniawskiego, Kreneka* i in.

Numer uzupełnia bogaty dział kroniki.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przeważnie pochmurno, miejscami opady. Rano mglisto. Dość ciepło. Słabe umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach możliwy halny

Wczorajsze wypadki

ZABITY PRZEZ POCIĄG.

Na posterunku kolejowym Marki, pociąg najechał na idącego torem jakiegoś mężczyznę, nieznanego nazwiska, lat około 40, chrześcijanin. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Z ULICY DO SZPITALA.

Na rogu Leszna i Rymarskiej zasłabła nagle i upadła na chodnik 60-letnia Bajla Perla Gertel, wdowa. Lekarz Pogotowia stwierdził paraliż połowiczny prawej strony i przewiózł staruszkę do szpitala na Czystem.

POD SAMOCHODEM.

Przed domem przy ul. Śniadeckich 3 samochód najechał na 5-let. Józefa Krzyżanowskiego, syna jednego z okolicznych mieszkańców. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu“.
APOLLO: „Precz z kryzysem“ z Eddie Cantorem.
AMOR: „Maski dr. Fu Manchu“.
ANTINEA: „Biały mustang“ i „Na Sybir“.
ATLANTIC: „Papryka“.
AS: „Światła wielkiego miasta“ i „Chata za wsią“.
BAJKA: „Mandżurja płonie“ i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów“.
CAPITOL: „Za dwa pocałunki“ i „Kajdany życia“.
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Obraza Majestatu“ i „Na Sybir“.
CORSO: „King-Kong“ i rewja.
CRISTAL: „Biały wódz“ i „W daleki świat“.
CZARY: „Król cyganów“.
FAMA: „Nocny lot“.
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy“ z Eug. Bodo.
FORUM: „Jaką mnie pragniesz“ z Gretą Garbo.
GLORJA: „Bohaterski czyn“.
HELJOS: „Uśmiech szczęścia“.
HOLLYWOOD: „Legjon śmierci“ i rewja „Za 2 zł. do Paryża“.
IKS: „Postrach Arizony“ i „L.23“.
ITALJA: „Kabirja“ i rewja.
KOMETA: „Narzeczona z Wiednia“ i rewja.
LOS: Od 4-ej dla mł. „Baby“, od 8-ej dla dor. „Blaski i cienie miłości“.
LUX: „Gehenna kobiety“.
MAJESTIC: „Demon złota“ i rewja. „Śpiew, całus, dziewczyna“.

OSTATNI DZIEN!
Rob. 2 bilety po zł. 1.25 na balkon
majestic pocz. 6. ost. s. 10
W każdym seansie — rewja!
„DEMON ZŁOTA“
z FAY WRAY w roli głównej
Na scenie: Rewja „SZUKASZ ŚMIECHU? — WSTĄP NA CHWILĘ!“
z Grudzińską i Gierasieńskim.
Parter po zł. 1.70.

MEWA: „Platynowa blondynka“ i „10-ty kochanek“.
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta“
MIEJSKI: „W twoich ramionach“.

KINOTEATR MIEJSKI
Pocz. godz. 6.15, 8, 10 w.
W TWOICH RAMIONACH
Jean HARLOW
Clark GABLE
NADPROGRAMY: Co tydzień (poniedziałki) zmiana aktualności Paramountu
Codziennie o godz. 4.30 pp. jeden seans po CENACH POPULARNYCH „Brat Djabła“

NOWY SPLENDID: „Hazard życia“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Pożegnanie z bronią“ i „Pod kuratelą“.
OKO PRASKIE: „Szerlok Holmes“ i film polski.
PALACE: „Życie jest piękne“ i rewja.

OSTATNI DZIEN!
KUPON
Kina Rewji PALACE Początek o godz. 6
upoważniający do nabycia po 1.25 dwóch biletów na parter
Na ekranie „Życie jest piękne“
W r. gł. ANNABELLA
NA SCENIE REWJA: K. KRUKOWSKI L. LAWIŃSKI — na czele zespołu.

PAN: „Serce olbrzyma i „Flip i Flap jako cyrkowcy“.
PETIT TRIANON: „Sekret kobiety“ i „Królowa szybkości“.
PROMIEŃ: „King Kong“.
RIVIERA: Czar jej oczu i Cyrk.
ROXY: „Tajemne moce“ i „Syn dżungli“.
SOKÓŁ: „Niewolnicy dancingu“ i „Białe szaleństwo“.
STYLOWY: „Burza o brzasku“.
TON: „Bunt młodzieży“ i „Płonąca prerja“.
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn“
UNJA (Dzika 9): „Dlaczego zgrzeszyłam“ i rewja.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40. Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar teatrów warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Koncert muzyki lekkiej. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert. 17.30 Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert kameralny. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert muzyki holenderskiej. 21.00 Feljeton. 21.15 Koncert. 22.00 „Wycinanki krakowskie“. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WTOREK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40. Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar teatrów. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka lekka. 12.55 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Płyty. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert. 18.50 Muzyka z płyt. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Operetka „Wróg kobiet“. 22.00 Płyty. 22.30. Odczyt. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05. Muzyka taneczna.

JUŻ JUTRO PREMJERA!
w Kino Rewji PALACE
Vlasta Burian
w filmie
„REWIZOR“

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie komedja w 3-ch aktach 18 obrazach p. t. „12 krzeseł“ w reżyserji Wyrzykowskiego z udziałem całego zespołu.

Z OPERY. Dziś wieczorem odbędzie się koncert świetnego tenora scen zagranicznych, p. Simberga.

Jutro dramat Konczyńskiego „Emilja Plater“.

TEATR NARODOWY gra dziś „Marję Stuart“ w premjerowej obsadzie.

TETR LETNI. Dziś komedja satyryczna Verneuil'a „Szkoła podatników“.

TEATR NOWY. Dziś „Tak a nie inaczej“ Maszyńskiego. W piątek premjera „Upiorów“ Ibsena z Dulębą, Solskim, Węgierką, Zniczem, Tarnowiczówną.

TEATR POLSKI. Codziennie komedja Szekspira „Kupiec wenecki“.

TEATR MAŁY. Dziś komedja angielska Ch. Bennetta p. t. „Miljonowy interes“

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie komedja Słonimskiego p.t. „Rodzina“ z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „W małym domku“ Rittnera z Mirą Zimińską Karolem Adwentowiczem i Karolem Bendą.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem“ z Mankiewiczówną i Bodo.

TEATR „8,30“ daje dziś „Yacht miłości“ (New York Baby). Komedja muzyczna Krzewińskiego i Brodzińskiego, z muzyką Fanny Gordon.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Kryzysowi prztyka w nos“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

PROF. ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, fenomenalny pianista, nieporównany odtwórca dzieł Chopina, obchodzić będzie 20 marca b. r. jubileusz 65-lecia działalności artystycznej. W dniu tym odbędzie się w teatrze Wielkim uroczysty koncert jubileuszowy, na którym Jubilat wykona obydwa koncerty Chopina.

50-LECIE WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. CHOPINA. Dziś o g. 8-ej wiecz. odbędzie się w Filharmonji warszawskiej uroczysty jubileuszowy koncert, z okazji 50-lecia istnienia Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie. Udział biorą najwybitniejsi laureaci Szkoły, orkiestra szkolna z udziałem pp. profesorek i profesorów Szkoły oraz mieszany chór szkolny.

W obfitym programie znajduje się kilka nowości, fragment z niegranej jeszcze symfonji Franciszka Lessla, polskiego kompozytora z początku 19-go w.; pozatem dzieła Paderewskiego, Szymanowskiego, Różyckiego i in. Słowo wstępne wypowie dyr. Adam Wieniawski.

Wszędzie się o tem mówi...

Pojawienie się *Gierasieńskiego* na scenie zgóry zapowiada dobry humor i dobrze usposabia publiczność, która się na tym świetnym aktorze — uosobieniu najlepszego humoru — dotychczas nie zawiodła. To jednak, co Gierasieński „odwala“ w najnowszej rewji w „Majesticu“ p. t. „Śmiej się“, przekracza najśmielsze wyobrażenia o tym urodzonym „rozśmiewaczu“ zgnębionych kryzysem ludzi.

Film p. t. „Głos skazańca“, tworzący oprawę rewji, jest czemś, co się długo pamięta, a więc czemś, co trzeba zobaczyć.

(x)

Kobieta z numerem — sensacją Warszawy

Po chłopczycach, garsonkach, wampach przyszła kolej na nowy typ kobiety, kobiety „numerowanej“. Tą, która lansuje ten typ, jest ulubienica całej Polski, niezastąpiona Zula Pogorzelska, która jako kobieta Nr. 5012, czaruje i rozśmiewa do łez całą widownię „CYGANERJI“ „Kobieta Nr. 5012“ jest widowiskiem nawskroś oryginalnem, składającem się z 12 odsłon, humoru, piosenki, politycznej satyry i dowcipu. Warszawa lubi rzeczy nowe. Temu też należy przypisać, że *„Kobieta Nr. 5012“* cieszy się od czterech tygodni powodzeniem. (x).

Z licytacji lombardowej garnitury, płaszcze męskie i damskie okazyjnie. Bielańska 19 m. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

MATERACE i Tapczany higjeniczne najtaniej można kupić u byłych pracowników KNIPPENBERGA Leszno 51

TAPCZANY higjeniczne, automatyczne, patentowane 3722. Złotych 70 komplet. Wkłady do łóżek. Warunki dogodne. Wytwórnia. Twarda 3

MICHAEL ARLEN 109

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Wieczorem w ten wtorek Stanley — (a zdarzyło się to po raz pierwszy od dziesiątków lat) — dał wyraz suwerenności Anglji, stwierdzając na posiedzeniu ciał kierowniczych Dróg Powietrznych, że nie zaryzykuje „ani jednego angielskiego pensa, ani jednego angielskiego okrętu, ani jednego angielskiego żołnierza“, póki nie upewni się ponad wszelką wątpliwość, że Policja Dróg Powietrznych nie zdoła własnemi siłami narzucić nieskoordynowanym hordom autorytetu Ligi Narodów. Anglja musi zachować swoje siły dla obrony Anglji.

Stanley podzielał opinję pana Craddocka, że jedynym rezultatem powszechnego szaleństwa może być tylko powszechne wyczerpanie. *„Na Anglji spoczywa odpowiedzialność, którą podzielają w równej mierze Stany Zjednoczone“* — głosił Stanley przez radjo — *„za to, by żadna grupa nie mogła zbyt wyłącznie dominować nad drugą. Osiągnięte to być może tylko przez zachowanie w nienaruszonym stanie środków, któremi rozporządzają kraje anglo-saskie“.*

Tymczasem włoska flota powietrzna, wzmocniona przez niewiadomo ile potężnych chińskich okrętów — pozostawała ciągle jeszcze w obrębie Włoch. Knut Helgar pozwolił Chińczykom w swoim czasie dostać się do Włoch, nie przypuszczając ani przez chwilę, że grożą mu ataki na innych frontach. Zdawał sobie sprawę, że został zdradzony przez niektórych dyrektorów. Włosko - chińskie zbrojne pogotowie było groźbą, powstrzymującą Policję Dróg Powietrznych od skierowania wszystkich swoich sił przeciwko Francji. Oczywiste było, że Włosi i Chińczycy czekają, aż policja będzie tak osłabiona, że nie potrafi wytrzymać jednoczesnych ataków w Azji i w Europie.

We wtorek o północy Knut Helgar zadał Stanley'owi wyraźne pytanie i zażądał wyraźnej odpowiedzi: czy Anglja podtrzyma międzynarodową policję. Stanley odpowiedział, że musi mieć czas do namysłu.

O manjaku Knoxie, który rozniecił pożar, zapomnieli wszyscy, z wyjątkiem paru ludzi. Ale między tymi paroma ludźmi znajdowali się: Craddock, Knut Helgar, oraz wyższe dowództwa: francuske, włoskie i chińskie. Po rozbiciu eskadry Blackwooda, ludzie ci zrozumieli, że uzyskanie kontroli nad maszynami Knoxa oznacza dla nich zwycięstwo. Ale nawet Francuzi, opętani histerycznym nacjonalizmem, tak długo tłumionym — nie mieli ochoty ryzykować niezliczonych istnień ludzkich i okrętów w walce o zdobycie maszyn Knoxa na „Ikarze“. Knut Helgar, po nieszczęśliwej próbie Blackwooda, nie odważyłby się już ryzykować swoich z trudem zachowanych eskadr. A tymczasem admirałowie Orsini i Huang-Oui dowodzący włosko - chińską flotą na północy od Medjolanu, nie dawali żadnego znaku.

Ale Knut Helgar wiedział więcej, niż inni, o sytuacji na „Ikarze“. Blackwood — zanim zginął w bitwie nad Ingolstadt — powiadomił go o tem, iż Manteuffel odmówił wprawdzie wydania policji Dróg Powietrznych maszyn Knoxa, ale kazał ewakuować wyspę, na której pozostał tylko główny sztab oficerów i pracownicy laboratorjów. Knut Helgar wiedział również o tem, że Orsini i Huang-Chi czekają na odpowiedni moment, aby przemknąć pod nosem policji i zaatakować „Skały Ikara“ dla zdobycia — namową lub siłą — okrętów Knoxa.

We środę wczesnym rankiem Craddock dał się namówić przez Stanley'a do złożenia nieoficjalnej wizyty byłemu królowi w Windsorze, celem wysondowania go, czy zechce pomóc Anglji w tym momencie kryzysu i przyjąć znowu koronę. Pan Craddock zwrócił Stanley'owi uwagę, że „pan Windsor“ nie jest takim głupcem, za jakiego ten go uważa. I rzeczywiście — w odpowiedzi na tę pochlebiającą propozycję — były król odpowiedział, że królowie Anglji mogli utracić wszystko, ale ma nadzieję, że nie utracili jeszcze wszystkich śladów tego niemieckiego zdrowego rozsądku, dzięki któremu dynastja ich była przez tak długi czas szanowana (aczkolwiek nie odznaczała się niczem szczególnem).

Gdy o godzinie szóstej we środę wieczorem pan Craddock zajechał nakoniec przed żelazne wrota ustronnego domku Hemingway'a — znajdował się on w stanie nie tyle bezradności, ile głębokiej rozpaczy. Zmuszony do ustawicznego pędzenia to w jedno, to w drugie miejsce — pełen był gorzkiej pogardy dla samego siebie, oraz dla podobnych sobie ludzi za to, że nie byli oni w stanie niczemu zapobiec.

Rozpacz jego potęgowała świadomość faktu, że on tak samo jak wszyscy inni, wyraźnie potrzebował kierownictwa Tour Lavala, Silvaramosa i Madame Abazar. Ludzie ci od lat całych stali ponad namiętnościami, słabościami i wahaniami zwykłych wodzów w poszczególnych krajach.

(D. c. n.).

Drukarnia Robotnik przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa
Wykonanie staranne i punktualne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.